

DROGA DO ZDROWIA

ROK
I

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
OCHRONIE ZDROWIA
I BEZPIECZENIOM
SPOŁECZNYM
SIERPIEŃ · 1931

NR:
5



PRZECHODZĄC PRZEZ ULICE SPÓJRZ NAJPIERW
W LEWO POTEM W PRAWO!

Odzieciach WYJĄTKOWYCH

Zatrważająca statystyka. — Rodzaje wyjątkowych dzieci. — Jak zmniejszyć zło? — Poradnie dla dzieci nerwowych.

W życiu codziennym stykamy się z dwiema grupami dzieci wyjątkowych: albo mamy do czynienia z dzieckiem niezwykle uzdolnionem, genialnem („cudowne dziecko“), którego zdolności najczęściej są jednostronne, albo też zdolności umysłowe i właściwości moralne dziecka są upośledzone, i wówczas dziecko wymaga specjalnej opieki, wyjątkowego czuwania nad niem i to zarówno wychowawcy, jak i lekarza. Musimy tu stwierdzić smutny fakt, że rodzice najczęściej dopiero po wielu latach bezowocnych wysiłków zgłaszają się z dzieckiem wyjątkowym do lekarza, a brak stosownego w tym kierunku wykszolenia u pedagogów nie pozwala im szybko zorientować się w typie dzieci wyjątkowych i oddać je pod obserwację lekarską. Prawdopodobnie mało kto wie o tem, że w Polsce według ostatnich danych statystycznych mamy przeszło sto tysięcy dzieci wyjątkowych! Przerażająca liczba ta wymaga zastanowienia się nad sposobami zmniejszenia tej klęski, a przynajmniej uczynienia wszystkiego, co mogłoby wpłynąć na jej złagodzenie. Przedewszystkiem zastanowić się musimy nad tem, co rozumiemy pod mianem „dziecka wyjątkowego“?

Do tej kategorii dzieci zaliczamy dzieci głuchonieme, których jest w Polsce w wieku szkolnym około 5 tysięcy, dzieci niewidome, których mamy 4 tysiące, dalej idą dzieci upośledzone umysłowo, których mamy około 80 tysięcy, wreszcie do 10 tysięcy naliczymy dzieci upośledzonych moralnie.

Nad dwiema pierwszymi kategorjami dzieci wyjątkowych nie będziemy się zbytnio rozwodzić: dziecko niewidome

lub głuchonieme jest wysoce nieszczęśliwe i wymaga bezwzględnie szkoły pomocniczej, któraby ulżyła mu w nieszczęściu, przez umożliwienie nauczania się czytania i pisania oraz porozumiewania się z otoczeniem. Na zachodzie w tym kierunku uczyniono już bardzo wiele i bez przesady można powiedzieć, że nie do pomyślenia jest tam fakt, aby dziecko głuchonieme lub niewidome nie przeszło przymusowej nauki. W Polsce istnieje kilkanaście zakładów dla głuchoniemych, w których uczy się przeszło 1000 dzieci, a więc niespełna 25% ogółu, dla niewidomych zaś posiadamy tylko 4 zakłady, kształcące około 200 dzieci, zatem zaledwie 6% wszystkich niewidomych w wieku szkolnym.

Źle przedstawia się sprawa opieki nad moralnie zaniedbanymi dziećmi, lecz może najgorzej jest z dziećmi umysłowo upośledzonymi, gdyż zaledwie trzydziesta część tych dzieci znajduje pomieszczenie w szkołach specjalnych.

Statystyka lat ostatnich wykazuje niezmierny wzrost liczby dzieci nerwowych, podnoszą to w swoich pracach jednogłośnie lekarze i wychowawcy. Jest rzeczą zniemienną, że kiedy przed wojną dziecko nerwowe pochodziło najczęściej z rodziny inteligentnej, a w każdym razie z miasta, to w obecnych czasach nawet dzieci chłopskie stają się coraz bardziej nerwowymi, zasilając kadry dzieci wyjątkowych. Wiedza lekarska ostatnich czasów bardzo żywo interesuje się przejawami nerwowej anormalności u dzieci, bada i obserwuje dzieci idjotyczne, matolki, głuptaki, dzieci ogólnie nerwowe i zwyrodniałe. Baczną uwagę wiedza nowoczesna zwróciła na młodocianych przestępców i moralnie zaniedbane dzieci, które ocenia obecnie pod kątem widzenia stanów psychopatycznych. Podkreślić należy, że dzieci wyjątkowe często są obciążone dziedzicznie, wywiady bowiem stwierdzają u przodków tych dzieci choroby umysłowe, alkoholizm, poważne choroby weneryczne itd. Rodzą się więc już te dzieci z załazkiem anormalności, jeśli ciężka choroba zakaźna już w łonie matki nie stanie się również podwaliną ich anormalnego rozwoju, choćby obciążenia dziedzicznego wówczas nie było wcale.

Dziecko z rodzin t. zw. „nerwowych“

wymaga specjalnych warunków życia, odpowiednich warunków mieszkaniowych, właściwego odżywiania, wychowania i odpowiedniego otoczenia. Brak ich sprzyja rozwojowi niedomogi nerwowej, która z czasem stanowi o kalectwie człowieka na całe życie.

Obrazy dzieci wyjątkowych pod względem nerwowości są najróżnorodniejsze, począwszy od ciężkich idjotów, matolków i głuptaków — aż do dzieci t. zw. nerwowych, psychopatycznych, histerycznych itd. Idjotyzm to nieuleczalna postać niedorozwoju umysłowego, powstała wskutek wrodzonego niedorozwoju mózgu. Dzieci idjotyczne pozostają na poziomie zwierząt, o kształceniu których niema mowy.

W górskich okolicach spotykamy dzieci kretyniczne. Kretynizm powstaje wskutek niedorozwoju gruczoła tarczowego. Dzieci takie są leniwe, apatyczne, powolne. Można je leczyć niekiedy z dobrym skutkiem. Głuptak w rozwoju swoim zatrzymuje się na poziomie 6—7-letniego dziecka. Pamięć i uwagę ma słabą, choć u głuptaków mogą wystąpić wybitne zdolności jednostronne w kierunku plastyki lub muzyki. Zazwyczaj automatycznie wypełniają swe czynności, natomiast bez wychowania stają się włóczęgami, zbrodniarzami i prostytutkami. Istnieją postacie ograniczenia umysłowego, które znajdują się już na pograniczu normy. Dzieci takie uczą się w szkołach pomocniczych, gdzie tempo pracy jest powolniejsze, sposób nauczania dostosowany do psychiki dziecka zahamowanego w rozwoju umysłowym.

Po przebytych chorobach mózgowych dziecko normalne może się stać dzieckiem wyjątkowym. Szczególną



Na lewo: Idjota.
Na prawo: Kretyn.



uwagą należy otoczyć dziecko padaczkowe, które miewa napady albo też tylko objawy poronne, jak krótkotrwałe omdlenia lub zawroty głowy. Charakter dziecka padaczkowego jest odmienny od dzieci zdrowych. Dziecko takie jest drażliwe, gwałtowne, ponure, impulsywne. Zdradza objawy egoizmu, hipokryzji i jest zdolne do przestępstw.

Bardzo liczna jest kategoria dzieci, o których ogólnie mówi się, że są „nervowe”. Są to dzieci zdradzające nadmierną pobudliwość, nierówność, brak harmonii, niekiedy zaś duże uzdolnienia. Dzieci te wychowują się dość trudno, rodzice z nimi mają zazwyczaj dużo kłopotów i trosk, często zmuszeni są usuwać je z domu i umieszczać w zakładach leczniczych lub wychowawczych. Normalna szkoła dla dzieci tego rodzaju jest nużąca, uwaga ich szybko gaśnie, nie mogą dostosować się do trybu życia szkolnego, do pewnego systemu ładu i porządku. W cięższych przypadkach tego rodzaju występują myśli natrętne, stany lękowe, zaburzenia płciowe itp.

Wreszcie wspomnieć należy o jeszcze jednej grupie dzieci wyjątkowych, a mianowicie o dzieciach moralnie upośledzonych, które nalogowo kłamią, kradną, oszukują, wypełniając już w wieku młodocianym ławy oskarżonych i więzienia...



Idjotyzm — z rysami mongolskimi

Co robić, aby nie było dzieci nienormalnych? Właściwa praca powinna iść w kierunku zapobiegawczym. Należy

zapobiegać rodzeniu się dzieci nienormalnych. Ciężko obarczeni dziedzicznie, chorzy umysłowo, alkoholicy nie powinni mieć dzieci. To pierwszy nakaz. A dalej — dziecko nerwowe musi mieć odpowiednie warunki dla swego rozwoju w domu i w szkole. Dziecko nerwowe musi odpowiednio odżywiać się, spać, pracować, odpoczywać, uprawiać sporty i t. d., jak to wskaże lekarz-specjalista, indywidualnie dla każdego dziecka.

Rad tych udzielają lekarze w poradniach, które istnieją obecnie prawie w każdym większym mieście i w każdej prawie większej Kasie Chorych. W Krakowskiej Kasie Chorych powstaje od jesieni nawet specjalna poradnia dla dzieci nerwowych, Redakcja zaś „Drogi do Zdrowia” chętnie udzieli rad tym matkom, które mają dzieci nerwowe, a z braku poradni na miejscu nie mogą z rad poradni korzystać.

W „stuleciu dziecka” z pewnością znajdują się ludzie, którzy i dziecko wyjątkowe otoczą czułą opieką i dadzą tym tak bardzo przez los upośledzonym — dużo serca.

Z dzieci wyjątkowych przy wspólnym wysiłku lekarza i wychowawcy często powstają istotnie dzieci „wyjątkowe” ale w znaczeniu dodatnim, samodzielnie myślące, wartościowe, twórcze. Dr. W. M.

KIEDY KASA CHORYCH PŁACI ZASIŁKI

Często, bardzo często narzekamy, iż potrącają nam składkę do Kasy, chociaż wynosi ona niewiele, nigdy jednak nie przyznamy, ile to za tę niewielką składkę Kasa wzajemnie musi świadczyć. Dopiero, gdy przyjdzie ciężki okres, gdy człowiek nie tylko łamie się z chorobą, ale i z troską, co dać na utrzymanie żonie i dzieciom, radzi- byśmy, aby okres zasiłków nie kończył się, dopóki nie skończy się choćby długotrwała choroba, ba nawet by te zasiłki płacono i wówczas, gdy choroba minie i nastanie okres rekonwalescencji, — okres uzdrowienia.

Zasiłek w chorobie wynosi 60% płacy ustawowej za każdy dzień niezdolności do pracy, ponadto w wielu Kasach dopłaca się na dzieci po 5%, z tem jednakże, iż za pierwszych dwoje dzieci chory nie otrzymuje dopłaty, za trzecie, czwarte i piąte po 5% tak iż najwyższy zasiłek chorobowy wynosi 75%. Jeżeli zatem płaća ustawowa wyniesie 6 zł. dziennie, to dzienny zasiłek 60%-wy wyniesie 3.60 zł., 75%-wy 4.50 zł. Zasiłek jest odszkodowaniem dla chorego członka Kasy za utratę zarobku

i ma służyć na utrzymanie chorego i jego rodziny. O ile zatem chory zostanie umieszczony w szpitalu, gdzie otrzymuje pełne utrzymanie, rodzina jego otrzyma połowę powyższego zasiłku.

Zasiłek płaci Kasa przez 39 tygodni od chwili, gdy lekarz kasowy uzna członka Kasy, który zgłosił się chory, niezdolnym do pracy. Są choroby, przy których lekarz zgóry wie, iż pacjent do pracy jest niezdolny więc np. choroby gorączkowe, złamania itd. Ale równocześnie wiemy, iż cały szereg chorób nie czyni człowieka niezdolnym do pracy, np. katar, lekkie skaleczenie itp. Wiemy z doświadczenia, iż niektórzy ludzie są tak przeświadczeni o ważności swej choroby, że zaprzatają nią całe swe otoczenie, pragnęliby zewsząd współczucia, domagają się ciągle lekarza, zadręczają go ustawicznymi pytaniami o stan zdrowia, co więcej, sami poddają lekarzowi, jakie im zapisać lekarstwa, badają tętno, mierzą gorączkę; w rzeczywistości jednak nie im nie brakuje a przyczyną niepokoju nie jest bynajmniej poważna choroba lecz nerwy, czyniące ich plagą

J lekarza i otoczenia. Tacy pacjenci kasowi najczęściej sieją niepokoju, wszędzie ich pełno, na prawo i na lewo żalą się, iż lekarz niedocenia ważności ich choroby, narzekają, iż za swe pieniądze nie otrzymują tego, co im się należy i ustawicznie podnoszą skargi przeciwko Kasie.

Jakże inaczej zachowują się prawdziwie chorzy pacjenci kasowi: taki chory chętnie słucha porady lekarskiej, skrupulatnie stosuje się do zleceń lekarza, cieszy się z każdego objawu poprawy i czeka tylko na dobrą wiadomość od lekarza, że wkrótce będzie zdrow i do pracy zdolny. Nie myśli o zasiłkach, tylko o wyzdrowieniu.

Trudno, aby dyrektor Kasy, choćby najbardziej życzliwy dla ubezpieczonego, przyznawał mu zasiłki: tu jedynie i wyłącznie działać może lekarz, który pod odpowiedzialnością swej wiedzy i sumienia musi rozstrzygnąć, jaka choroba i w jakim ona stopniu odbija się na organizmie chorego i jego zdolności do pracy. — W następnych numerach omówimy inne świadczenia Kasy Chorych. Dr. K. Kr.



SANATORJUM „EXCELSIOR“ Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Iwoniczu-Zdroju.

W d. 2 lipca 1931 r. odbyła się w Iwoniczu-Zdroju uroczystość otwarcia nowego Sanatorium, wybudowanego przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w Warszawie, dla użytku ubezpieczonych w Kasach Chorych z całej Polski.

Sanatorium przeznaczone jest dla 220 kuracjuszy, w tem dla 40 dzieci. Będzie ono czynne przez rok cały bez przerwy. Mieści ono zakład kąpielowy, z którego będą korzystać zarówno chorzy sanatoryjni, jak i przychodzący członkowie Kas Chorych. Zakład kąpielowy może dziennie dostarczyć 250-300 kąpiele (solankowych, borowinowych, zwykłych, kwaso-węglowych, tlenowych, elektrycznych i piaskowych). Sanatorium posiada ponadto następujące oddziały przyrodo-lecznicze: wodolecznictwo, oddział lecznictwa fizykalnego, doskonale urządzone inhalatorja (czyli wzięwalnie) pojedyncze i zbiorowe, mechanoterapię, Zakład rentgenowski, Solarium-werandę z rozsowaniami, oszklonemi konstrukcjami żelaznemi, dzięki czemu chorzy mogą też korzystać w każdej porze roku, oraz kąpiele słoneczne i powietrzne. Poza tem Sanatorium posiada szereg budowli techniczno-sanitarnych, jak zbiorniki na solankę, filtry wody słodkiej do picia itp.

Pokoje przeznaczone dla chorych są jedno-, dwu- i trzy-lóżkowe. Są one zaopatrzone w ciepłą i zimną wodę, w specjalne spluwaczki, zmywane wodą, radio, oraz w skromne lecz wygodne i nader estetyczne umeblowanie.

Sanatorium posiada centralne ogrzewanie, oświetlenie i windy elektryczne, świetlną sygnalizację przy każdym pokoju, salę chirurgiczną, urządzenia dla dezynfekcji i dezynsekcji, oraz nowoczesne higieniczne urządzenia gospodarcze w postaci kuchni mechanicznych, chłodni, pralni itd.

Sanatorium związkowe „Excelsior“ w Iwoniczu przeznaczone jest dla leczenia: gruźlicy pozapłucnej (gruczołowej i stawowo-kostnej), przewlekłych stanów zapalnych, przewlekłego reumatyzmu stawowego i mięśniowego, chorób kobiecych, chorób górnych dróg oddechowych, (za wyjątkiem gruźlicy), zaburzeń przemiany materji (jak: dna, otyłość, cukrzyca, itp.), ogólnych stanów nerwowych, stanów wyczerpania i osłabienia, oraz chorób żołądka i nieżyty kiszki.

Otwarcie tak wielkiej i podług najnowszych metod urządzonej placówki leczniczej posiada zarówno dla Iwonicza jak i dla Kas Chorych w Polsce nader doniosłe znaczenie.

Z najwyższym też uznaniem powitać należy ogromny wysiłek Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych, który na usługi swych cierpiących członków oddał tak świetnie urządzony, uroczysto położony Zakład. Jego uruchomienie jest wielkim krokiem naprzód w rozwoju lecznictwa w Kasach Chorych!

Nowej placówce zasyłamy gorące życzenia rozwoju i świetnej przyszłości!



Zwierzęta
jako



roznosiciele
chorob

Jakież wdzięczny obrazek — dziecko, bawiące się z psem, kotem, kózką, owieczką — uśmiechamy się do rozradowanej twarzyczki, śmiejemy na widok, jak taki Burek czy Kruczek szerokim ozorem liże maleństwo po gołej ręczce, czy nawet buzi.

A potem matka się skarży: Skąd się ta choroba mogła przyplątać? Tak pilnuje, tak uważa, z żadnemi obcemi



dziećmi się nie bawi, samego na ulicę nie puszczam. — Nawet do głowy jej nie przyjdzie, że źródłem zarazy było zwierzę, że ono jest powodem i przyczyną zachorowania dziecka.

Zwierzęta mogą przenieść bakterje wszelkich chorób. Psy, koty, grzebią w śmietnikach, rynsztokach, przynosząc potem zarazki, których nabraly na język, pysk i sierść. Brudzą się odchodami ludzkiemi, płwociną, krwią i ropą, a potem liżą dziecko, ocierają się o nie. Jest to nie do uniknięcia — najbardziej pilnowany, najczyściej utrzymywany pies znajdzie jednak okazję, aby przy sposobności zabawy, czy szukaniu pożywienia, nabrać na siebie zarazków.

Jest także cały szereg chorób, które dostają się człowiekowi wyłącznie, lub przy udziale zwierząt. Jedynym sposobem, uniknięcia tego niebezpieczeństwa, jest starać się, aby dziecko nie stykało się bezpośrednio ze zwierzęciem, a w każdym razie nie pozwoliło się lizać, nie przytulało do psa lub kota.

Psy są roznosicielami błławca, parazyta, którego jajka z pyska lub języka zwierzęcia dostają się do żołądka człowieka, a stąd wędrują dalej do wątroby i innych wewnętrznych narządów, powodując ich ciężkie schorzenia.

Nigdy także, mając psa lub kota w domu, nie można być pewnym, czy któregoś dnia nie pojawią się u niego



objawy wścieklizny czyli wodowstrętu. Często niezauważa się choroby zwierzęcia, lub też skałeczenia, spowodowane przez chore zwierzę jest tak nieznaczne, że się na nie nie zwraca uwagi; to też zdarzają się wypadki, szczególnie w miejscowościach odległych od miast i lekarza, że gdy się zacznie myśleć o leczeniu, wszelki ratunek jest już spóźniony.

Od zwierząt domowych, bydła, można się zarazić karbunkulem, chorobą ogromnie niebezpieczną, która w pewnej swej formie zazwyczaj bywa śmiertelna.

Poza temi poważnemi chorobami dziecko zaraża się od psów i kotów parchami, różnego rodzaju liszajami, schorzeniami skóry, które wprawdzie nie zagrażają życiu, ale są ogromnie przykre, trwają długo, jątrzą się i oszpecają twarzyczkę i ręce dziecka.

Wobec tego lepiej zrezygnować z miłego widoku: dziecka, rozkosznie bawiącego się z pieskiem czy kotkiem. Unikniemy przez to bardzo wiele przykrych i niebezpiecznych następstw.



Czerwonka

Jesteśmy w okresie lata, kiedy liczba zachorowań na czerwonkę osiąga swój szczyt. Ze względu na dużą zakaźność tej choroby jak i ze względu na jej powagę, powinien się z nią zapoznać każdy, kto chce jej uniknąć! Tylko przez poznanie nieprzyjaciela potrafi się przed nim skutecznie obronić.

Zarazków czerwonki znamy kilka. Jednak tylko jeden z nich, odkryty przez Japończyka Shiga w roku 1898 jest złośliwy, dzięki wytwarzaniu trucizn, które zarazek wydziela jeszcze w ciągu swego życia. Dlatego mówiąc o czerwonce, mamy zazwyczaj na myśli chorobę, wywołaną przez zarazek Shigi. Inne zarazki czerwonki powodują zazwyczaj czerwonkę o przebiegu stosunkowo łagodnym. Niestety w Polsce mamy do czynienia głównie z czerwonką typu Shigi.

Zarazek czerwonki należy do grupy prątków, które za wrota wtargnięcia do naszego ustroju obrały sobie przewód pokarmowy. Znaczący to, że aby zarazek czerwonki mógł się rozwijać i powodować charakterystyczną dla siebie chorobę, musi dostać się do naszego przewodu pokarmowego, a nie może nas zakazić drogą krwi, przez ślinę, przez oddech itd. Usadowiwszy się zaś w przewodzie pokarmowym, a w szczególności w t. zw. kiszce grubej powoduje tutaj charakterystyczne okragłe owrzodzenia, które chociaż nigdy nie drążą głęboko, jednak niezwykle trudno się goją nawet mimo najenergiczniejszego leczenia. Powodują owe biegunki do kilkudziesięciu stołców dziennie, z nader silnym parciem na stolec, który wygląda charakterystycznie dzięki zawartości śluzu i świeżej, jasnej krwi. Choroba zaczyna się ostro, aby wkrótce przejść w stan przewlekły, podczas którego często niema gorączki, a wyleczenie następuje niejednokrotnie dopiero po upływie kilku miesięcy i pociąga za sobą jeszcze wielomiesięczną rekonwalescencję!

Chory w okresie tym przybiera bardzo powoli na wadze, wynosi często z przebytej choroby ciężkie uszkodzenie mięśnia sercowego, wątroby i innych organów, a najczęściej stosunkowo przewlekły nieżyt jelit nie ustępujący nawet przy leczeniu chirurgicznym! Chory taki, często na całe już życie niezdolny do ciężkiej pracy, może być przytem niebezpiecznym dla otoczenia nosicielem zarazka czerwonki, który w dalszym ciągu wydalą ze stołcem.

JAK BRONIĆ SIĘ PRZED ZAKAŻENIEM ZARAZKIEM CZERWONKI?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zajmijmy się sposobami tego zakażenia.

Otóż najgroźniejszym materiałem zakaźnym jest w czerwonce stolec chorego. On to zawiera nieprzeliczone miliony złośliwych zarazków, które dostawszy się do przewodu pokarmowego zdrowych ludzi szerzą dalej straszną chorobę. Dlatego stolce chorych na czerwonkę muszą być dokładnie odkażane, dlatego wszystko, z czym styka się chory, musi być następnie odkażane, zanim przestanie być źródłem zakażenia dla drugich. Odnosi się to do pościeli, naczyń itp. Oczywiście, że w domu przestrzeganie tych nakazów higieny jest jeśli nie wykluczone, to conajmniej niesłychanie trudne. Dlatego chorzy na czerwonkę winni być koniecznie odosobnieni w specjalnych szpitalach zakaźnych. W miastach epidemie czerwonki są stosunkowo rzadkie. Broni je przed nią kanalizacja. Zarazek czerwonki ginie w wodzie w przeciągu najdłużej paru dni. Natomiast na wsiach do nieodkażonych stołców mają łatwy dostęp lakome na krew muchy i one stają się teraz dalszemi roznosicielami zarazka. Przenoszą je na skórę naszą, odzież, a przede wszystkim na produkty spożywcze. Dlatego walka z czerwonką to walka z muchami.

Należy prowadzić ją zwłaszcza na wsiach, gdzie gnojowiska nieodpowiednio urządzone stają się ich znakomitą wylegarnią. Należy walczyć z nimi w mieszkaniach zapomocą różnych muchołapek, strzedz przed nimi środki spożywcze zapomocą szczelnych nakryć, siatek, itp. W miejscowościach, gdzie brak dobrej wody (studnie źle zaopatrzone, płytkie, blisko gnojowisk, klozetów, zlewów itp.) należy używać wody przegotowanej, mimo, iż niebezpieczeństwo zakażenia przez wodę jest w czerwonce stosunkowo najmniejsze.

Jest jeszcze jeden nader ważny czynnik, chroniący nas przed zarazkiem czerwonki. Chroni on zaś niejednokrotnie tam, gdzie mimo wszelkich naszych wysiłków zarazek czerwonki dostaje się w obręb naszego organizmu. A tą ochroną jest zdrowy nasz własny przewód pokarmowy.

Dostanie się doń zarazka, to jeszcze nie choroba. Zdrowy żołądek zabija go swym kwasem solnym, zdrowy naszkórek ochronny jelit nie puści go wgląd. Zrozumiemy teraz, dlaczego to surowe owoce, lub zjedzone w nadmiarze i popite wodą (nawet bez zarazków) mają za skutek często chorobę. Przeładowanie, przemęczenie, a w następstwie tego uszkodzenie naszego przewodu pokarmowego nieodpowiedniemi pokarmami ułatwia następstwo zakażenia, utrudnia i tak ciężką obronę.

Dr. W. Marcinkowski.

WALKA

Z TYFUSEM BRZUSZNYM

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób zakaźnych jest dur, czyli tyfus brzuszny. Tyfus brzuszny wywołuje zarazek, mający postać laseczki z końcami zaokrąglonymi. Zarazek duru otrzymujemy z wypróżnień, niekiedy z moczu i ze krwi. Czasami zarazek ten bywa wydzielany i przez osoby zdrowe, szczególnie te, które przebyły już tyfus i pozostają przez czas dłuższy nosicielami żywych zarazków tyfusowych, bez szkody dla własnego zdrowia. Okres wylegania się choroby trwa od 2—3 tygodni. Człowiek zaraża się przez stykanie się ze wszystkim tem, co może zawierać wydzielinę chorego, jak ubranie, bielizna, pościel itp. oraz przez przeniesienie zarazków na produkty spożywcze, picie wody, lub mleka, zawierającego bakterje tyfusowe. Człowiek zatem zaraża się tyfusem brzusznym wówczas, jeśli zarazek zostanie wprowadzony do kanału pokarmowego razem z wodą lub produktami zakażonymi. Stąd jasno wynika, jak powinno się żyć, aby nie ulec tyfusowi brzusznemu. Po pierwsze należy przestrzegać podstawowych zasad higieny przez zachowywanie skrupulatnej czystości, po drugie

Co robić, żeby ustrzec dzieci od chorób zakaźnych?

Są rodzice, którzy mówią: „Nie wierzę w zarażenie, jak ma zachorować, to i tak zachoruje”.

Są rodzice, którzy mówią: „Franka Kowalskich miała szkarlatynę, Stefcia bawiła się z nią ciągle i nawet spała w tem samym łóżku — i nic”.

A są ludzie, którzy mówią: „Ja nie mogę wiedzieć, czy się zarażają, czy nie. Nie zajmowałem się tą sprawą, nie przyglądałem się setkom i tysiącom dzieci w szpitalach, nie znam się na tem. To jest rzecz uczonych, skoro oni doszli do tego, że choroby przenoszą się przez zarazki i że trzeba unikać tych zarazków — to trzeba ich słuchać”.

Jak wam się zdaje, którzy z nich mają rację?

należy poddać się szczepieniom ochronnym.

Pierwsze polega na dokładnem niszczeniu źródeł zakażenia, a więc na odkażaniu stolca, moczu i przedmiotów pochodzących od chorego. Należy wystrzegać się picia wody i mleka nieprzegotowanego, starannie ochraniać pokarmy i napoje od much, które często są roznośicielami zarazka tyfusowego. Spożywane owoce należy obierać lub jeżeli obrać nie mogą, należy je spożywać w czasie epidemii tyfusu w postaci kompotów, w każdym razie należy myć owoce przed ich spożywaniem.

Oczywiście utrzymywanie czystości rąk jest zasadniczym wymaganiem zapobiegawczym, w szczególności zaś staranne mycie rąk wodą i mydłem przed każdym jedzeniem jest rzeczą nieodzowną. W zwalczaniu epidemii duru brzusznego wielkie znaczenie mają szczepienia ochronne, polegające na kilkakrotnem podskórnem wstrzyknięciu zawiesiny zabitych laseczników tyfusu brzusznego, co naturalnie wykonać może tylko lekarz.

O znaczeniu tych szczepień przekonaliśmy się w czasie wojny, albowiem szczepieni właśnie nie przechodzili wcale tyfusu, albo też tylko bardzo lekko.

Dr. W. M.



Bakterje tyfusu (z rzęskami)

Taniej kosztuje uprzędzić chorobę niż się leczyć!

Dlatego:

1. Jeżeli jedno zachoruje — resztę odłacz!
2. Myć im rączki przed każdym jedzeniem.
3. Czyściutko utrzymywać mieszkanie, pościel, bieliznę.
4. Tępić muchy, pchły, pluskwy, wszy itp.
5. Wietrzyć dobrze mieszkanie, otwierać okna, wpuszczać jak najwięcej powietrza, słońca, wietrzyć pościel!

Opiekuj się dzieckiem — bądźle mniej więźleń i przestępców.



Chcesz uniknąć

TYFUSU LUB CZERWONKI

myj owoce

przed jedzeniem





Pies, wierny przyjaciel człowieka, stróż jego i obrońca, gdy zachoruje na wściekliczną czyli wodowstręt, staje się jego najgroźniejszym wrogiem.

Wściekliczna jest ostrą, zakaźną chorobą powstającą skutkiem wprowadzenia — przy ukąszeniu — do ustroju swoistego zarazka znajdującego się w mózgu i nerwach a także w ślinie wściekłego zwierzęcia. Szerzy się ona najbardziej wśród psów i kotów, od których — przez ukąszenie — przenosi się na ludzi lub inne zwierzęta.

Pies, pokąsany przez zwierzę chore

odnośnego Zakładu Badań Rozpoznawczych, celem mikroskopowego zbadania mózgu.

Leczenie zwierzęcia, które już zachorowało na wściekliczną jest daremne.

Człowieka natomiast, choćby zupełnie lekko lub tylko powierzchownie pokąsanego, należy natychmiast poddać leczeniu ochronnemu. Nawet w tym wypadku, jeżeli ktoś nie był pokąsany, lecz tylko powalał sobie ręce śliną wściekłego zwierzęcia — powinien przeprowadzić leczenie. Często bowiem bardzo na rękach np. mogą znajdować się nieznaczne ranki czy zdrapanie naskórka, przez które jad łatwo może dostać się do organizmu człowieka. Największa ostrożność w tej strasznej chorobie — nigdy nie zawadzi.

Ranę więc człowieka pokąsanego należy bardzo dokładnie przemyć np. jodyną, spirytusem, sublimatem, karbolem lub tp., założyć opatrunek i pokąsaną osobę odesłać jak najspieszniej do lekarza w najbliższym mieście powiatowym, celem przeprowadzenia szczepień ochronnych.

Najbardziej niebezpieczne są dla człowieka ukąszenia w twarz, głowę, ręce, mniej niebezpieczne ukąszenia w nogi, — zwłaszcza przez ubranie.

Szczepionki ochronne przeciw wścieklicznie wyrabiają specjalne do tego upoważnione zakłady, jak np. Państwowy zakład Hygieny w Warszawie, ul. Chocimska 24, lub też Zakłady prof. Dr. Odonu Bujwida w Krakowie, ul. Lubicz 34.

Ważną zaś bardzo jest wiadomość, iż tak zwana „karbolizowana szczepionka Sempla“ — zawsze zupełnie świeża — musi obowiązkowo znajdować się przynajmniej w jednej aptece każdej miejscowości. Skutkiem tego zarządzenia szczepienie ochronne osób pokąsanych może być bieżąco przeprowadzone — co ma ogromne znaczenie dla wyniku zabiegu.

Zaznaczamy zaś, iż szczepienie samo jest zupełnie bezbolesne, trwa zaledwie 10—12 dni, a niewątpliwie chroni człowieka przed zarazą. Z tego więc powodu każdy pokąsany przez wściekłe — lub choćby tylko o wściekliczną podejrzane zwierzę — powinien bezwarunkowo i natychmiast po ukąszeniu — poddać się takim szczepieniom ochronnym.

Szczepienie ochronne stosuje się jednak wyłącznie tylko zapobiegawczo, t. j. u osób pokąsanych przez psy ew.

inne zwierzęta wściekle, czy też tylko podejrzane o wodowstręt — lecz jeszcze zdrowych. — Szczepienie osób, które zachorowały na wodowstręt, jest już — niestety — bezcelowe.

Osoby szczepione, przez cały czas szczepień, oraz conajmniej miesiąc po ich ukończeniu muszą wstrzymać się od używania alkoholu oraz wystrzegać się przeziębień, zmęczenia itp.

Szczepienia ochronne zostały dotychczas przeprowadzone u setek i setek tysięcy osób — z najlepszym skutkiem.

Pierwszym, który wykrył sposób przyrządzenia szczepionki leczniczej przeciw wodowstrętowi, był słynny uczony francuski Prof. Dr. Ludwik Pasteur. W Polsce pierwszy wprowadził ten nowy sposób zapobiegania wścieklicznie uczeń Pasteura, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Odo Bujwid. Najpierw w Warszawie, a następnie w Krakowie prowadzi On od lat blisko czterdziestu swój Zakład — ratując w ten sposób życie dziesiątkom tysięcy pokąsanych osób.

Na zakończenie zwracamy uwagę, iż



Prof. Dr. Ludwik Pasteur

na wściekliczną, zazwyczaj po upływie 3 do 8 tygodni, niejednokrotnie jednak znacznie później, staje się niespokojny, ponury, złośliwy, chowa się po kątach, stula ogon pod siebie, głos ma chrapliwy, przechodzący w wycie, nie chce jeść, natomiast połyka słomę, trawę, patyki, szmaty, papier itp. Wałęsa się i kąsa, kogo napotka, nawet swego właściciela. Wśród objawów porażenia krtani i tyłu — pysk otwarty, język wyszowany, z pyska płynie obficie ślina, zwierzę nie może wstawać na tylne nogi, wreszcie ulega całkowitemu porażeniu i po 5 — 8 dniach ginie!

W myśl obowiązujących przepisów o każdym wypadku wścieklicziny lub choćby tylko podejrzenia o wściekliczną, należy natychmiast zawiadomić Starostwo lub też najbliższy posterunek policji, który wyda wszelkie potrzebne zarządzenia. Zwłoki zabitych zwierząt może otwierać wyłącznie tylko lekarz weterynarii, który też po przeprowadzeniu sekcji głowę jego prześle do



Prof. Dr. Odo Bujwid

osoba, pokąsana przez zwierzę, bądź wściekłe, bądź podejrzane o wściekliczną i udająca się do najbliższego specjalnego zakładu leczniczego, winna być zaopatrzona przez starostwo czy urząd gminny miejsca swego zamieszkania w bezpłatnie wydawane świadectwo zawierające: 1) nazwisko, imię, wiek, zajęcie, i miejsce zamieszkania, osoby pokąsanej, 2) datę pokąsania, opis rany i sposobu udzielenia pierwszej pomocy, 3) szczegóły o pochodzeniu zwierzęcia, o jego zachowaniu się podczas obserwacji, względnie o przebiegu u niego wścieklicziny. Z. Kl.



Baczność! CZYTELNICY DROGI DO ZDROWIA! ROZPISUJEMY NINIEJSZYM II KONKURSEM P.T. Najlepiej wykorzystany urlop

Rozpisujemy niniejszym II konkurs p. t.:

najlepiej wykorzystany urlop!

W konkursie tym mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy „Drogi do Zdrowia”! Należy opisać korzyści zarówno moralne, umysłowe jak i fizyczne, jakie Czytelnik odniósł, będąc na tegorocznym urlopie wypoczynkowym.

Opis ten ma wynosić 50 do 100 wierszy maszynowego pisma. Należy go nadesłać bez podpisu autora. Lecząc w przesłanej równocześnie, a załepionej kopercie należy podać imię i nazwisko, wiek i zatrudnienie, dokładny adres autora oraz kupon wycięty z Nr. 5 „Drogi” niżej tu wydrukowany.

Termin nadsyłania opisów upływa z d. 30 września br.

Za najlepsze opisy wyznaczamy następujące nagrody: 1) Dwutygodniowy bezpłatny pobyt w Domu Zdrowia w Bystrej, albo zł. 50 gotówka, 2) zł. 25 gotówka, 3) komplet wydawnictw higienicznych Związku Kas Chorych, 4) do 10) bezpłatna roczna prenumerata „Drogi do Zdrowia”.

Redakcja „Drogi do Zdrowia”.

SKUTKI CZYTANIA „DROGI DO ZDROWIA”



Dawniej p. Chwalko oszczędzał na wodzie —



dzis czyni zadość zdrowiu, higienie i — — modzie.

WTO Z CZYTELNIKÓW CHCE OTRZYMAĆ

W Nrze 4 „Drogi do Zdrowia” zamieściliśmy na str. 6 — dwa nacie obrazków z życia dzieci. Kto z naszych Czytelników nadesłał najlepsze, najdowcipniejsze, lecz zarazem najkrótsze objaśnienie tych obrazków (wierszem

20
ZŁ.

lub prozą) otrzyma w nagrodę zł. 20. Druga nagroda zł. 10, trzecia zł. 5 gotówka. — Odpowiedzi, z podaniem dokładnego adresu oraz zatrudnienia wysyłającego nadsyłać do dn. 20 września br. na adres Redakcji.

KUPON

na udział w II konkursie „Drogi do Zdrowia”.



Wyciąć i przesłać wraz z opisem urlopu!

OD REDAKCJI

Prosimy czytelników „Drogi” o nadsyłanie **fotografji**, któreby się nadały do pomieszczenia w „Drodze”. Fotografje z wycieczek, obozów letnich, ciekawych zdarzeń z życia sportowego, wykroczeń przeciwko higienie i zdrowiu itp. będą mile widziane. Fotografje mają być nie podlezione, odbite na czarnym, konieczne zaś na błyszczącym papierze, formatu najmniej 9x12 cm. Każda fotografja ma być zaopatrzona do dokładną notatką objaśniającą treść, oraz ma zawierać nazwisko i adres autora. Za fotografje drukowane w „Drodze” płacić będziemy 5 zł. za sztukę!

REDAKCJA „DROGI DO ZDROWIA”

Numerów przeczytanych nie wolno niszczyć, lecz podać do przeczytania sąsiadom!